

Nowa książka Andrzeja Friszkego

A MOŻE TAK WŁĄCZYĆ POLSKĘ DO ZSRR



• Radziecki plakat propagandowy z lat 20. XX wieku z hasłem „Niech żyje Trzecia Międzynarodówka komunistyczna!” FOT. ALAMY STOCK PHOTO/BE&W

Polski komunista.
Jak go zrozumieć?

Jan Kofman*

Prof. Andrzej Friszke wydał kolejną obszerną książkę, „Czekanie na rewolucję. Komunizm w II RP 1921-1926”. Obok obszernego wstępu i podsumowania jest w niej merytoryczne szersze wprowadzenie „Rzeczpospolita – państwo, naród, społeczeństwo”, a kolejne części to: „Budowanie Partii”, „W przededniu rewolucji – rok 1923”, „Tylko Moskwa ma rację”, „Ultraradykalizm w czasie stabilizacji 1924-1925”, „Przewrót majowy” i dodatek „Kto jest marksistą”.

Już same tytuły pozwalają uchwycić myśl przewodnią – „zrozumienie zjawiska, jakim był polski komunizm”. Poniżej poleć zainteresowania Friszke-

go jest ideologia i do pewnego stopnia praktyka polityczna Komunistycznej Partii Robotniczej Polski (KPRP) / Komunistycznej Partii Polski (KPP), to źródłami rozprawy są dokumenty władz naczelnych partii oraz publicystyka, zwłaszcza pióra uznanych ówczesnie za wybitnych intelektualnie jej przywódców określanych jako 3W. Byli to Adolf Warski (Warszawski), Wera Kostrzewa (Maria Koszutska) i Henryk Horwitz-Walecki (Maksymilian Horwitz).

A do tego inni niewątpliwie ważni jej działacze: Henryk Lauer („Ernest Brand”), Władysław Kowalski („Grzech”), Jerzy Ryng (Jerzy Heryng), Jan Hempel, Julian Leszczyński („Leński”) czy swego czasu najwybitniejszy intelektualista partyni Julian Brun („Bronowicz”). Poza Brunem wszyscy tu wymienieni zostali zgładzeni podczas Wielkiej Czystki.

Wykład skupia się na antynomii ideologii i praktyki politycznej dwóch odłamów ruchu robotniczego, odwołujących się do socjalizmu i marksizmu. Od lat 90. XIX wieku byli nimi naj-

pierw PPS i SDKPiL, a od odzyskania niepodległości – zjednoczeni socjaliści (PPS) i komuniści (KPRP).

Ów marksizm był zresztą przez obie partie różnie rozumiany, nie tylko w odniesieniu do ówczesnych problemów politycznych, ustrojowych, gospodarczych i społecznych, ale – jak to określa Friszke – wobec ich ówczesnego rozumienia istoty i celów postępu. Gdy dla jednych (PPS) państwo polskie było wartością najwyższą, dla drugich (KPRP) ważniejsze od tego, że się odrodziło, było to, że jest ono obszarowo zbyt... duże. Dlatego też komuniści opowiadali się za jego zmniejszeniem, a jeszcze lepiej – włączeniem Polski do państwa radzieckiego jako kolejnej republiki na prawach, jak głosili, autonomicznych.

O ile pierwsi bronili ewolucyjnej drogi do socjalizmu, to drudzy stawiali na rewolucyjną, a nawet zbrojny przewrót komunistyczny. A przecież ledwie kilka lat wcześniej zakończyła się wojna polsko-bolszewicka, w której klęska Polski oznaczałaby najpewniej koniec niepodległego państwa, co zresztą nie martwiłoby komunistów.

Proponowane przez Friszkego rozwiązanie konstrukcyjne książki jest logiczne, ułatwia bowiem uchwycenie punktów istotnych sporu między komunistami i socjalistami, umiejscowienie obu ruchów na scenie ogólnopolskiej i przedstawienie ich stosunku do kilku podstawowych zagadnień – niepodległości Polski, ustroju państwa, kwestii narodowościowej i mniejszości narodowych, sprawy robotniczej, miejsca Rosji bolszewickiej w Europie, wreszcie – do zasadniczego problemu wolności obywatela i jego powinności wobec ojczyzny.

Po odzyskaniu niepodległości fundamentalne stały się także kwestie socjalne, walka z wyzyskiem kapitalistycznym, a politycznie walka z silną prawicą i jej główną reprezentantką – narodową demokracją. Zrozumiałe jest więc, że w latach 1925-26 PPS popierała Józefa Piłsudskiego, w tym i przewrót majowy, licząc że Marszałek będzie chciał zachować demokrację. Dla PPS, zwolenniczki demokracji parlamentarnej, celem zatem był socjalizm w wersji, którą określiłbym jako bliższą dzisiejszemu socjalizmowi demokratycznemu.

Niewątpliwie istotny okazał się stosunek obu partii do ZSRR z jego coraz bardziej oczywistą totalitarną strukturą panowania, której następstwem była nie tylko fizyczna likwidacja jawnych przeciwników, ale unicestwienie wielu z tych, których przywódcy radzieccy uznali za wrogów.

Friszke zwraca specjalną uwagę na radziecki imperializm, który – dodam – szybko powrócił w kolejny rosyjski imperialny panowania, tyle że przykrywanego hasłem rewolucji światowej. Pokazuje też, jak Międzynaródka Komunistyczna (Komintern) stała się narzędziem ekspansji ideologii komunizmu, również w jej polskiej sekcji.

Charakteryzując konflikty ideowe w KPPR/KPP, Friszke pisze, że zmieniło się w pewnym stopniu, może bardziej taktycznie, stanowisko zarówno grupy 3W, jak i jej krytyków, skądinąd jeszcze dalej z lewa, czyli wręcz ultraradykalnych fanatyków rewolucji w stylu bolszewickim. Dodam, że traktowanych różnie przez partię radziecką, której polscy komunistyczni „ultras” też nie byli przez czas pewien pieściami, jak nie było nimi kierownictwo partii.

Friszke szeroko omawia formy aktywności KPPR, przeważnie nielegalnej lub pod przykryciem, prowadzonej wedle jej członków w obronie klasy robotniczej, choć niewątpliwie kierowanej także przeciw państwu polskiemu, które jako mu wroga oczywiście partię zwalczało. Autor pokazał jej częste niepowodzenia i rzadkie sukcesy, w sumie – zawiła drogę w okresie, który był ważny w dziejach KPP ze względu i na to, że w KPPR, mimo wyraźnych w jej ideologii i praktyce politycznej wątków dogmatycznych, występowały też poglądy, które można by określić jako względnie umiarkowane – oczywiście wedle jakiejś wyobraźni sobie skali postaw komunistycznych.

Pisze Friszke: wybór „państwo czy rewolucja? – komuniści rozstrzygnęli na rzecz rewolucji, a więc wielkiej klasowej zmiany” – „obalenia struktur politycznych świata »burżuazyjnego«”.

Szli oni bowiem jak za panią matką za Rosyjską Komunistyczną Partią (bolszewików) i Kominternem, uznawanymi przez komunistów za „sztab rewolucji światowej”. Prawie dokładnie takie, jak zalecał Komintern, były poglądy przywódców KPPR i (formalnie od grudnia 1925 r.) KPP na zasadnicze kwestie ideologiczne, choćby na problem mniejszości narodowych, Ukraińców, Żydów czy Niemców.

W wielonarodowej Polsce międzywojnia tak czy inaczej miało to skutki – mimo rytualnych zaklęć o międzynarodowym braterstwie komunistów i formalnej od 1923 i 1925 r. dużej autonomii organizacyjnej w ramach KPPR jej odnog narodowościowych, dochodziło do napięć etnicznych między komunistami polskimi a tymi z mniejszości narodowych.

KPPR liczyła góra 4-5 tys. członków. Jej władze decyzyjne różnych szczebli obejmowały 150-200 osób, w tym kierownictwa stowarzyszeń i organizacji komunistycznych i kryptokomunistycznych, przywództwa stosunkowo niewielkiej części klasowych związków zawodowych czy „funków” (funkcjonariuszy) okręgowych i redakcje pism partyjnych. W większości byli oni tzw. nielegalami – zawodowymi, kiepsko wynagradzanymi funkcjonariuszami. Wymiana ludzi na szczeblu władz okręgowych była częsta, a nieuchronny pobyt w więzieniu towarzyszył im jak cień.

Kontekst genezy partii był również przyczyną podskórnych starć wewnętrznych, m.in. o drogę do rewolucji – o tyle przecież wcześniej rozstrzygnię-

WIERSZ POLECA ANDRZEJ ZAGOZDA

Urszula Kozioł*

Fragmenty „W rytmie słońca 68”

Tej wiosny nie chodzimy na spacer
odwiedzamy w szpitalu chorych na sytuację
albo odprowadzamy na spoczynek rówieśników
którzy już dłużej nie mogli wytrzymać
– czy ten świat wart by go brać nadto do serca –
dostajemy od nieznajomych paczki z Niemiec
próżno moja pamięci robisz okrągłe oczy
kwestia niemiecka w coraz to innej formie
punktualnie wyskakuje u nas jak kukulka z zegara
i rwie twej opowieści raz oswojony wątek
inny dyktując jej koniec niż to zamierzał początek
pik-pik koło historii z drwiącym piskiem
na przestrzał serca zazwyczaj się toczy
przeto wolniej serduszek wolniej migać się staraj –
dostajemy więc paczki rozdajemy paczki
rozpakowujemy je zapakowujemy je
zrywamy nici wiążemy nici
wywiązujemy się zobowiązujemy się
zasupujemy się w podawany z rąk do rąk węzeł
który grubieje z miesiąca na miesiąc
ów woli go rozplątać a tamten znów przeciąć
trzeba by się porozumieć ale jak
nie mam ruchu nie masz ruchu znowu stanął dzień
w bezruchu
tracę czas tracisz czas tracę czas

*Urszula Kozioł – ur. w 1931 r., poetka, pisarka, autorka felietonów, wieloletnia redaktorka magazynu literackiego „Odra”. Wiersz za: Urszula Kozioł, „Raptularz”, PIW, Warszawa 2023. Tom został nominowany do tegorocznej Nagrody Literackiej „Nike”.



FOT. KORNELIA GŁOWACKA-WOLF / AGENCIA WYBORCZA.PL

tych, że decydujące tu było i tak „Powstanie Kominternu i jego 21 warunków”. Komintern bowiem stał się „ośrodkiem ideologiczną i strategiczną dyspozycją”, przesuniętej „z partii krajowych do centrum ruchu komunistycznego, czyli do Moskwy”.

Sprzyjało to utrwaleniu tendencji anachronicznej i z ducha dogmatyczno-rewolucyjnej. KPPR chciała „rozsadzić” ustrój parlamentarny państwa, w którym, „demokracja burżuazyjna jest jednym potwornym kłamstwem” – jak zechciał to nazwać (w lutym 1921 r.) Henryk Horwitz-Walecki, skądinąd guru formującej się KPPR. Choć, jak zauważa Friszke, wcześniej ani np. Róża Luksemburg, ani PPS-Lewica tak skrajnie nie odrzucały parlamentaryzmu.

Stanowisko Waleckiego wskazuje jednoznacznie, że nie byłoby to bynajmniej skrótem rozwoju myśli komunistycznej w stronę racjonalną, lecz jej degradacja i alokacja w głębsze jeszcze rejony dogmatyzmu i wąskiego utylitaryzmu.

Andrzej Friszke zwraca uwagę na trudności z przyciągnięciem do ruchu nowych uczestników czy choćby nieformalnych zwolenników. Partię odrzucała zdecydowana większość ludności. Reakcją na to były silne w niej tendencje „sekciarskie”. Komuniści, nieufni wobec prężnie rozwijającej się, sami spotykali się z szeroką nieufnością robotników, którzy zgodnie z doktryną mieli ich popierać. Zdecydowanie również przegrzywali z legalną, przeciwną im PPS.

A byli jeszcze inni konkurenci, jak Narodowa Partia Robotnicza czy relatywnie silne związki zawodowe – pepeesowskie i chrześcijańskie, ale i żydowskie.

Komuniści, nieufni wobec rzeczywistości, sami spotykali się z szeroką nieufnością ze strony robotników, którzy zgodnie z doktryną mieli ich popierać. Zdecydowanie przegrzywali z PPS

W odbiorze społecznym utrwalalo się też przekonanie, zresztą słuszne, że KPPR jest podporządkowana (także finansowo) Moskwie, partii bolszewickiej i Kominternowi. Tyle że komuniści nie uważali tego za obciążenie, przeciwnie – wierzyli w sprawczy mechanizm konieczności historycznej, co przekładało się na stale wycekiwanie jakoby nieuchronnej rewolucji w Polsce.

Skuteczność agitacji KPPR była także mała wśród mniejszości narodowych. Istotnym tego powodem był uznawany za zdradę udział komunistów po stronie bolszewików w wojnie 1920 r.

Patrząc z innej jeszcze strony, była to przecież również droga Cezarego Baryki. Kraj był pełen biedy, niekiedy wręcz nędzy, wielkich różnic majątkowych, klasowych i grupowych, ale i narodowościowych – ponad jedną trzecią ogółu mieszkańców stanowiły mniejszości narodowe. Taka konfiguracja narodowościowa i społeczna (w tym wielka liczebna przewaga ludności wiejskiej nad miejską) była dzie-

dzictwem odległej, ale też całkiem niedawnej przeszłości – choćby dramatycznych skutków Wielkiej Wojny i tuż po niej wojny polsko-bolszewickiej.

Charakterystyczna była struktura narodowościowa partii – z dużym udziałem osób spośród mniejszości narodowych, zwłaszcza Żydów. Z tym jednak że, zauważa Friszke, wśród wszystkich wyborców żydowskich za komunistami opowiadał się niewielki ich procent.

W tym kontekście ważne są uwagi o charakterze socjologicznym i kulturowym, dotyczące tej części żydowskiej młodzieży, która asymilowała się do polskości poprzez komunistyczne organizacje. Był to proces skomplikowany. Już w Królestwie Polskim wynikał on niezgodnie z fascynacją zlaicyzowanych Żydów najpierw kulturą rosyjską, a w pokoleniu kolejnym... radziecką, ale też i polską. Co było pierwsze, trudno rozstrzygać. Zarazem jednak sprzyjało to atakowaniu (do dziś zresztą) KPRP i KPP za nihilizm państwowy i narodowy.

Znaczenie kwestii narodowościowej w partii unaoczniał fakt wymuszenia przez jej ukraińskich członków „internacjonalistycznej” z ducha uchwały o przyłączeniu Galicji Wschodniej do radzieckiej Ukrainy. Z kolei partia, pewnie w całości, podzielała przywołany przez Friszkego „równościowy” narodowościowo-klasowy pogląd Henryka Lauera (z połowy 1923 r.), że „Polska jest jednym wielkim więzieniem dla Ukraińców, Białorusinów, Żydów, Niemców i dla polskich robotników i biednych chłopów...”.

Zrozumiałe jest wyodrębnienie w osobny rozdział wydarzeń roku 1923. Rok ten, „z wielką inflacją niemiecką” (dodałbym, że także z polską hiperinflacją), był burzliwy i wydawało się, że korzystny dla komunistów. Jednak rola ruchu komunistycznego i kryptokomunistycznego (Niezależna Partia Chłopska) w tych wydarzeniach była prawie żadna w porównaniu z działalnością endeków, ludowców, socjalistów czy partii i stronnictw mniejszości narodowych.

Analiza dokumentów i poglądów polskich komunistów wskazuje, że również na II Zjeździe KPRP (1923) panował w partii schematyzm myślenia. Dodam, że podobnie było w lipcu 1924 r. na posiedzeniu specjalnie powołanej Komisji Polskiej Kominternu, kiedy to potępiono grupę 3W za reformizm i ugodowość.

Gdy PPS potrafiła po wypadkach krakowskich z listopada 1923 r. [walki między robotnikami oraz policją i wojskiem podczas ogłoszonego przez PPS strajku powszechnego; zginęły 32 osoby] jednoznacznie pokazać, że odgrywa w kraju istotną rolę, o tyle komuniści nie zaistnieli. PPS zapowiadała wtedy, że do kolejnych rządów Chjeno-Piasta nie dopuści. I w jakimś stopniu tak było, tyle że trzeba przypomnieć, że ważnym graczem był tu jednak także „samotnik z Sulejówka”.

Friszke zauważa, że na V Kongresie Kominternu (czerwiec-lipiec 1924) doszło do starcia Marii Koszutskiej ze Stalinem, z którym podjęła ona „zasadniczą polemikę”. Padły w niej jej głośnie wśród komunistów słowa, że III Międzynarodówka „może nam pogruchotać kości”, ale „niebezpieczni dla was są tacy ludzie”, którzy „w ogóle kości nie mają” (chodziło tu m.in. o Grigorija Zinowiewa). Naturalnie nie zapobiegło to czasowemu odsunięciu kierownictwa (jako „oportunistycznego”) i powołaniu nowego, którym faktycznie kierować miał już Julian Leński.

Na III Zjeździe KPRP pod Moskwą w styczniu-lutym 1925 r., już w następstwie rosnącej stalinizacji partii rosyjskiej, a w ślad za nią innych partii komunistycznych, w tym polskiej, do KC KPRP nie wszedł nie tylko żaden z przywódców spośród grupy 3W, ale też nikt, kogo uznawano za zbliżonego do nich poglądami.

Radziecki imperializm szybko powrócił w koleiny rosyjskiego imperialnego panowania. Tyle że przykrywanego hasłem rewolucji światowej

Friszke analizuje tzw. błąd majowy KPP, czyli w istocie poparcie partii dla przewrotu Piłsudskiego w 1926 r., co zdaniem jej ultraradykałów było winą jakoby mieniszewickiego 3W, które widziało w tym krok w stronę pierwszej fazy rewolucji. Moskwa postawiła partii polskiej zarzut popełnienia błędu wręcz zasadniczego.

Interesujące są różne konteksty tych wydarzeń, włącznie z przywoływaniem tego zarzutu w walce wewnątrzpartyjnej. Friszke zauważa, że wraz z działalnością Komisji Polskiej rozpoczyna się w III Międzynarodówce era Stalina, choć formalnie trwała jeszcze era Zinowiewa. Ten „garb” bywał maczugą jeszcze i kilkadziesiąt lat później w starciach wewnętrznych w PPR i PZPR.

Książka oparta jest w dużym stopniu na materiałach bardziej czy mniej źródłowych, które Friszke odczytuje często na nowo; docieklawie, w sposób zdystansowany, nawet chłodny. To zresztą dobra cecha całości wykładu – inna sprawa, że przytaczane poglądy przywódców partii i jej intelektualistów dziś przeważnie zdumiewają i/lub uważane są za kuriozalne. Warto jednak pamiętać, że komuniści polscy nie tylko nie rządzą w kraju, ale najmniejszej szansy na to nie mieli, zatem zachwalana przez nich praktyka radziecka była jedynie projekcją ich marzeń i urojeń.

Narracja pracy jest płynna, język klarowny, całość czyta się świetnie. W każdym razie najnowszą rzecz Andrzeja Friszkego można traktować jako tom drugi, po książce „Państwo czy rewolucja. Polscy komuniści a odbudowa państwa polskiego 1892-1920”, ambitnego autorskiego zamysłu wydanego o dziejach polskich komunistów w międzywojniu.



FOT. JACEK LAGOWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

*Jan Kofman

* ur. w 1941 r., politolog, historyk, publicysta i wydawca. W PRL-u działacz opozycji demokratycznej, w stanie wojennym redaktor naczelny podziemnego Kwartalnika Politycznego „Krytyka”, w 1985 r. aresztowany. Uczestnik obrad Okrągłego Stołu. Po 1989 r. redaktor naczelny i wiceprezes PWN. Wieloletni członek jury Nagrody Historycznej im. Kazimierza Mocarskiego

* Andrzej Friszke, „Czekanie na rewolucję. Komuniści w II RP 1921-1926”, Krytyka Polityczna 2024.

